Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 20 | Sobota, 20. grudnia 1924 | Rok I.

Zdemaskowanie Jana Guzika w Krakowie.



Głośne warszawskie medjum zawodowe, Jan Guzik w dniu 4 grudnia zdemaskowany został na seansie w Krak. Tow. metapsychicznem. Niespodziewane dla medjum zapalenie światła magnezjowego utrwaliło obraz, jak Guzik uwolnił sobie lewą rękę z pod kontroli sąsiada, owinął sobie ramię kotarą zawieszoną obok stołu i palcami (posmarowanemi fosforyzującą pastą) imitował świetlaną „zjawę". Opis i dalsze fotografje **patrz str. 4.**

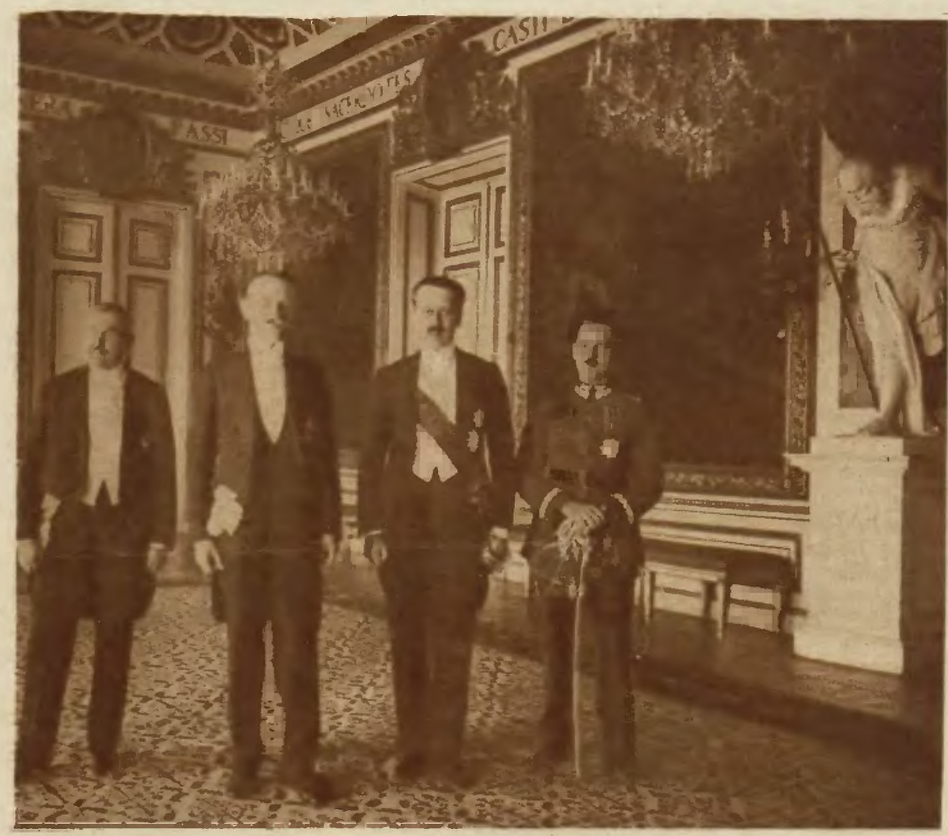
IV. Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ w Warszawie.





W dniach 7 i 8-go grudnia 1924 r. obradował w Warszawie czwarty Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“. Specjalnie i wyłącznie dla „Światowida“ wykonane zdjęcia przedstawiają Prezydjum Kongresu z Prezesem posłem Witosem (1) oraz z sen. Bojką (2), oraz ogólny widok Kongresu, w którym wzięło udział około 3000 włościan z całej Polski. Agencja fotograficzna Machowski-Złakowski.

Nowy poseł Szwajcarji.





Prezydent Rzeczypospolitej przyjął z rąk nowo mianowanego posła, ministra pełnomocnego Szwajcarji p. H. von Segessera na uroczystej audjencji listy uwierzytelniające. Specjalnie i wyłącznie dla „Swiatowida“ wykonane zdjęcia przedstawiają Prezydenta Rzpltej w sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie w otoczeniu prezesa Rady Ministrów Grabskiego, min. spr. zagr. Skrzyńskiego i min. spr. wojsk. Sikorskiego, oraz nowego posła Szwajcarji w otoczeniu pp.: gen. adj. Prezydenta pułk. M. Zaruskiego, adj. osobistego mjr. Meyera, dyr. prot. dypl. Przeździeckiego, dyr. kanc. cyw. Lenca, sekr. poselstwa szwajcarskiego i adj. osobistego Prezydenta por. Łaszkiewicza. Agencja fotograficzna Machowski-Złakowski.

P. min. hr. Al. Skrzyński jako propagator idei Ligi Narodów.



Hr. Skrzyński rozpoczął w auli Uniwersytetu Warszawskiego szereg wykładów naukowych, mających na celu popularyzację idei Ligi Narodów wśród naszego społeczeństwa. Zdjęcie wykonane specjalnie i wyłącznie dla „Świadowida“ przedstawia moment, w którym p. minister wygłasza swój odczyt. Wśród zebranych widzimy: ministra pracy i opieki społecznej, p. F. Sokala (x), profesora dr. Górskiego (1), redaktora Rosnera (2). Agencja fot. Machowski-Złakowski.

Otwarcie Kasyna oficerów Policji Państwowej w Warszawie.



Nowe Kasyno, miło i pięknie urządzone, ściąga do siebie nietylko oficerów policji, ale i liczne koła towarzyskie Stolicy. Ciężką i odpowiedzialną jest służba oficerów policji państwowej; toteż dobrze się stało, że tworzono dla nich przybytek, w którym będą mogli odetchnąć po trudach. Agencja fot. Machowski-Złakowski.

Ku czci polskiego bohatera w Warnie.



Na pobojowisku pod Warną w Bułgarji, gdzie w r. 1444 zginął bohaterską śmiercią Władysław, król Polski i Węgier, odbyla się w rocznicę bitwy manifestacja żałobna, w której wzięli udział przedstawiciele Polski, Bułgarji i Węgier; w środku stoi poseł polski w Sofji dr. T. Grabowski (3) obok niego kapitan Sacharow, przedstawiciel króla bułgarskiego (2) i Arno Bobrik, poseł węgierski w Sofji (4); pozanimi pp. min. Bałabanow (1), konsul polski w Warmji Rogalski (5), Tachauer, attaché posel. węg. (6), Barbar, przedstawiciel polskiej kolonji (7), Stojanow, prezydent miasta (8), Zembiński, attaché posel. pols. (9) i Peyczew, węg. konsul (10).

Poseł Polski w Angorze p. Roman Knoll.



Nowa stolica Turcji Angora, wygląda jeszcze bardzo niepokaźnie, nawet najwspanialszy stosunkowo budynek Zgromadzenia Narodowego tureckiego wygląda, jak wskazuje nasze zdjęcie, niezbyt imponująco, nie mówiąc już o tem, że stoi niemal w czystem pustkowiu. Tylko auto, którem z posiedzenia parlamentu odjeżdża do swojej rezydencji za miastem poseł Rzpltej polskiej p. Roman Knoll, reprezentuje godnie „Europę". Jestto oczywiście stan przejściowy, który rychło minie. Nowa Turcja konsoliduje się szybko. Żywotność narodu tureckiego sprawia, że rany, zadane mu w czasie wojny, szybko się zabliźniają. Photo Francais.

Prezydent Ministrów p. Herriot odwiedza swoją rodzinną wioskę.



Francuski Prezydent Ministrów odwiedził małą wioskę Puids—Vermont w Wogezach, gdzie starzy ludzie pamiętają go jeszcze skromnem zwykłem dzieckiem, któremu niemożna było wróżyć tej świetnej karjery, jaką zrobił. To też zetknięcie się dostojnika Rzpltej francuskiej z mieszkańcami tej wioski, sprawiło niewątpliwie obu stronom wielką przyjemność. Fot. Atlantic.

Poseł bolszewicki w Londynie Rakowski pozuje rzeźbiarce.



Słynna rzeźbiarka pani Clare Sheridan otrzymała od posła bolszewickiego Rosji p. Rakowskiego polecenie uwiecznienia jego rysów i pracy tej oddaje się z całem zamiłowaniem. Fot. International Illustrations.

Po wyborach w Niemczech.





Kampanja wyborcza w Niemczech już skończona. Posłowie do Sejmu Rzeszy i do Sejmu pruskiego już wybrani. Z okresu agitacji wyborczej, która szczególnie w ostatnich dniach przybrała niebywałe rozmiary, pozostały tylko naklejane na wszystkich możliwych miejscach afisze i całe sterty ulotnych kartek na brukach ulicznych. Oczekiwanego rezultatu wybory do parlamentu niemieckiego nie przyniosły. Stracili wprawdzie, jak przewidywano znaczną liczbę mandatów komuniści i skrajne skrzydło nacjonalistów, a znaczne sukcesy odnieśli socjaliści, podział jednak na dwie mniej więcej równe strony Izby, prawicę i lewicę pozostał tensam i możliwą jest tylko koalicja stronnictw republikańskich burżuazyjnych z socjalistami, lub rząd bez stałej większości. Polacy w wyborach do parlamentu niemieckiego nie uzyskali niestety ani jednego mandatu, w Sejmie pruskim natomiast będą mieli dwóch przedstawicieli, pp. Baczewskiego i ks. Klimasa. Nasze zdjęcia przedstawiają: prezydenta Rzpltej niemieckiej Eberta, wychodzącego z lokalu wyborczego po oddaniu głosu, oraz jedną z ulic berlińskich, zaścieloną ulotnymi kartkami agitacyjnemi. Fot. Atlantic--Sennecke.

Jak zdemaskowano Guzika?



I. Guzik zdemaskowany, seans w dn. 4 grudnia. Na powyższej fotografji widzimy ten sam obraz, co na fotografji tytułowej, ale uskuteczniony drugim aparatem pod innym kątem. Widać Guzika, jak uwolniwszy sobie rękę lewą z pod kontroli, podniósł kotarę, okręcił sobie nią ramię — i palcami fosforyzującemi imituje świetlaną zjawę.

Krakowskie „Towarzystwo Metapsychiczne" sprowadziło przed dwoma tygodniami Jana Guzika, sławne w całym świecie medjum warszawskie zawodowe, na szereg seansów do Krakowa i wyznaczyło komisję, która postanowiła przeprowadzić doświadczenia w warunkach ścislej kontroli.



II. Naśladowanie Guzika. Sekretarz Towarzystwa Metapsychicznego red. L. Szczepański naśladuje sztuczkę Guzika w podobnej pozie, jaką miał Guzik na fot. tytułowej i I., aby uzyskać fotografje dla porównania.





III. Guzik w rzekomym „transie" podczas seansu w dn. 1. grudnia. Tasama sytuacja co powyżej, ale uchwycona drugim aparatem pod innym kątem. Plecionka przewodu elektrycznego idzie ku krzesłu (widocznemu tu tylko częściowo) Guzika. — IV. Guzik w rzekomym „transie" podczas seansu w krak. Tow. Metaps. w dniu 1 grudnia. Podczas tego seansu światło zapaliło się rzekomo samo. Ale przewód od zapalnika elektrycznego, zorwany uprzednio przez Guzika niepostrzeżenie ze ściany, przechodzi do jego ręki i rysuje się wyraźnie na tle rękawa.

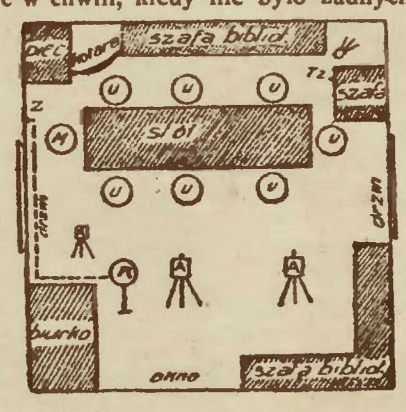


V. Jan Guzik na seansie w Krak. Tow. Metapsychicznem w dn. 3 grudnia.

Zaznaczyć należy, że wszyscy członkowie (U) tej komisji uważali Guzika dotychczas za medjum rzetelne i podejrzeń określonych przeciw niemu wcale nie żywili, jednakowoż zamierzali użyć wszelkich sposobów, aby przekonać się ostatecznie o medjalnej realności produkowanych przez Guzika zjawisk.

Udało się uzyskać zgodę medjum na fotografję przy świetle magnezjowem podczas seansu (na co się dotychczas Guzik nigdy nie godził i czego nigdzie nie próbowano). Elektryczny zapalnik (z) do światła magnezjowego (R) umieszczono w tyle za krzesłem medjum, prosząc je, aby w danej chwili „zjawa" sama zapaliła światło.

Na dwóch seansach dwukrotnie „coś" zrywało przewód elektryczny ze ściany i światło rzekomo samo się zapalało, ale fotografje (dokonywane czterema aparatami) (A) pokazały, że plecionka przewodu szła ku stołkowi i ręce medjum, że zatem prawdopodobnie ono samo dwukrotnie zapalało światło, ale zawsze w chwili, kiedy nie było żadnych zjawisk.



Te fotografje, acz podejrzane, nie stanowiły jednak jeszcze wcale dostatecznego dowodu **świadomego** oszukiwania. Bez wiedzy medjum urządzono jednak w pokoju seansowym **drugi tajny zapalnik**: (T. Z.) i sekretarz Tow. Metaps. podczas seansu w dniu 4 grudnia sam **niespodzianie** zapalił światło w chwili, gdy nad kontrolorem medjum z lewej strony ukazała się świetlana niewyraźnym szeptem mówiąca „Zjawa". Fotografje (patrz strona tytułowa oraz fot. V.) pokazały, że medjum niespostrzeżenie uwolniło sobie lewą rękę z pod kontroli swego sąsiada, owinęło ramię kotarą, zwisającą koło krzesła, i palcami (posmarowanymi jakąś pastą fosforyzującą) **imitowało** zjawiska „ektoplastji" i „materjalizacji".

Zaostrzona kontrola dostarczyła komisji jeszcze sporo innych **dowodów**, że medjum produkuje **dotyki i telekinetyczne zjawiska** przy pomocy ręki i nóg, uwolnionych z pod kontroli, oraz przy pomocy ust.

Rozpatrzywszy dokładnie cały materjał dowodowy, Zarząd Tow. Metaps. ogłosił komunikat, stwierdzający, że większość zjawisk rzekomo medjumicznych, zaobserwowanych u Guzika w Krakowie, produkowana była sposobem **sztuczek kuglarskich**. Można przypuszczać, że Guzik posiada nadwrażliwość wzroku i widzi dobrze w ciemności, nie ulega zaś wątpliwości, iż posiada wielkie zdolności **prestidigitatorskie** i korzysta z nich przy każdej sposobności.

Czy Guzik posiada dziś jeszcze zdolności medjumiczne, komisja nie rozstrzyga. Nie jest wykluczone, że **realne przejawy** siły medjumicznej mieszają się dziś u niego z zuchwałymi oszukańczymi sztuczkami, tworząc istny medjumiczny bigos hultajski.

Ludwik Szczepański
sekr. Tow. Metaps.

Z wydarzeń na szerokim świecie.



Uroczysty przejazd króla angielskiego i królowej w wspaniałym historycznym powozie z pałacu królewskiego do gmachu parlamentu na otwarcie nowej jego sesji.
Press Photo News-Service.

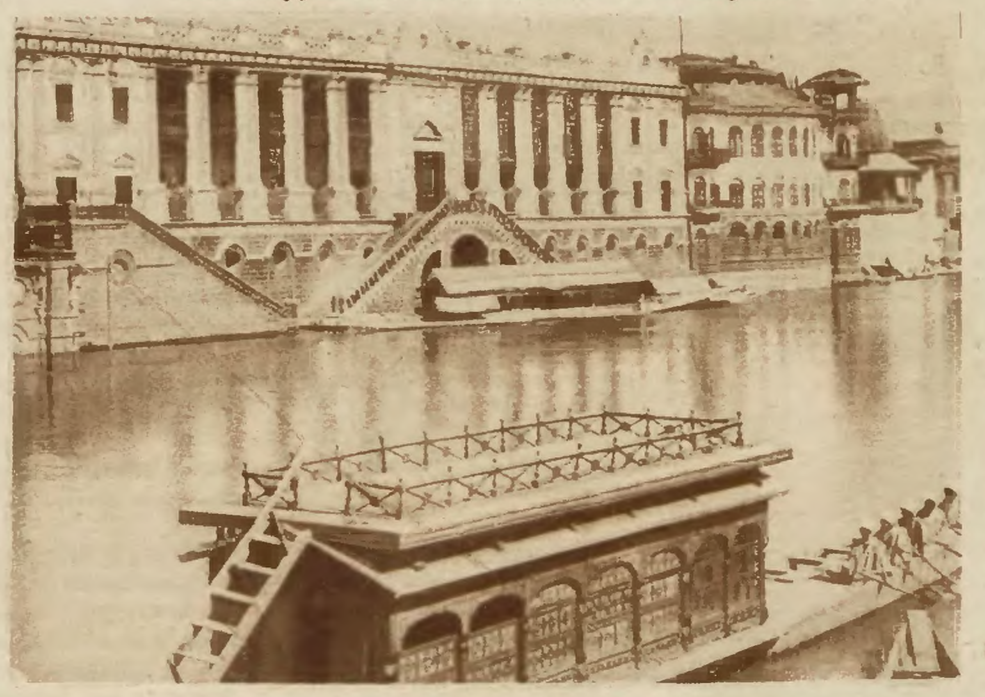


Ze zwykłym uroczystym ceremoniałem odbyło się w Rzymie otwarcie posiedzeń Rady Ligi Narodów z udziałem wszystkich jej członków.
Porry Pastorel.

Sensacyjna afera Robinsona w Londynie.



Mr. Robinson, „główna bohaterka“ romansu.
Sport & General Press Agency.



Pałac-rezydencja maharadży Jammu i Kaszmiru.
Central News.



Sir Hari Singh, Radża Jammu i Kaszmiru.
Trampus.

Londyn ma swoją sensację. Zrazu była to tylko kryminalistyczna. Niejaki Robinson zaskarżył jeden z najpotężniejszych banków londyńskich, Midland Bank, że za sfaszowanymi podpisami wypłacił 125,000 f. szter. z jego rachunku. Bank tłomaczył się, że podpis Robinsona na czeku był prawdziwy. Już wtedy wymieniano w związku z tą olbrzymią sumą nazwisko pani Robinson, a obok niej i jej kochanka, jednego z bajecznie bogatych radżów indyjskich, którego nazwiska jednak nie podawano „ze względów dyplomatycznych“. Ależ od czego reporterja dziennikarska. Wykryła ona, że kochankiem pani R. jest generał, i radża indyjski Sir Hari Singh, że pan Robinson za utratę honoru małżeńskiego przyjął czek z podpisem kochanka, potwierdził odbiór tej sumy na dokumencie, przedłożonym mu przez pośrednika w tej „honorowej“ aferze niejakiego p. Hobbsa, który przy tej sposobności „zapamiętał sobie“, jak wygląda jego podpis. Kręgi afery w ten sposób coraz bardziej się rozszerzały. Sam radża Singh jest już wielką personą, generałem armji angielskiej i posiada wysokie angielskie odznaczenia. Ale to mało. Sir Singh ma wujaszka i to jakiego jeszcze? Maharadżę Jammu i Kaszmiru, najbogatszych krajów indyjskich. Skandal jest więc już rzeczywiście wielki. A na tem jeszcze nie koniec. Wujaszek podobno niebardzo był na siostrzeńca łaskawy, chciał go wydziedziczyć, pozbawić następstwa tronu, które mu się prawnie należy. A to wszystko za to, że siostrzeniec ma zadużo sympatji nietylko dla Angielek, ale i dla Anglji wogóle, co się maharadży bardzo nie podoba, bo on wprost przeciwnie chciałby się uniezależnić od Anglji. I tak afera kryminalistyczno-erotyczna przeobraziła się w wielką sprawę polityczną.



Maharadża Sir Pratap Singh, wuj Sir Hari Singha.
Central News.

Moda.



Znany król mody, damski krawiec paryski Jan Patou wyjechał obecnie do Ameryki celem wyszukania tam najpiękniejszych modeli. Ilustracja ukazuje nam pana Patou w otoczeniu dopiero co zaangażowanych modelek, które podpisują kontrakt.



Oryginalna pyjama z długą japońską bogato haftowaną bluzą, spodeńki z miękkiego jednokolorowego jedwabiu, cała utrzymana w jasnym tonie, jest obecnie nowością, która entuzjazmuje wszystkie zwolenniczki pyjam.



Znana piękność paryska, tancerka Edmonda Guy, słynną jest ze swoich wspaniałych klejnotów, które dodają uroku i blasku jej wyrazistej urodzie.

Co przynosi moda zimowa.

Róża Bertin, która niegdyś na dworze kochającej się w przepychu królowej Marj Antoniny była niejako ministrem mody, powiada w swoich pamiętnikach: „W krainie mody niema takich rzeczy, o którychby zupełnie zapomnieć można i któreby nigdy nie mogły powrócić.“ I ma rację. W pewnej określonej, zmienionej stosownie do wymogów czasu formie, powraca wszystko to, co już było.

W obecnej chwili moda zaznacza wyraźnie chęć okrywania szyji. Jeżeli się zważy, że krótka fryzura paziowska odsłania kompletnie kark, to łatwo pojąć pragnienie osłaniania szyji. Przy tej okazji wysunął się znowu na pierwsze miejsce zapomniany dawno tiul. W Paryżu lansują na wielką skalę malownicze szale tiulowe, zarówno do wielkich toalet wieczorowych jak do skromniejszych sukienek tzw. „teagown“. Modne są również szale ze srebrnej koronki i z crepe georgette. Tego roku żaden szczegół toalety nie może obejść się bez futra a więc nawet szal tiulowy bywa obramowany futrem, oczywiście, jeżeli cała suknia jest również futrem przybrana. Lśniące brylanty i kamienie kolorowe dodają uroku tiulowemu szalowi.

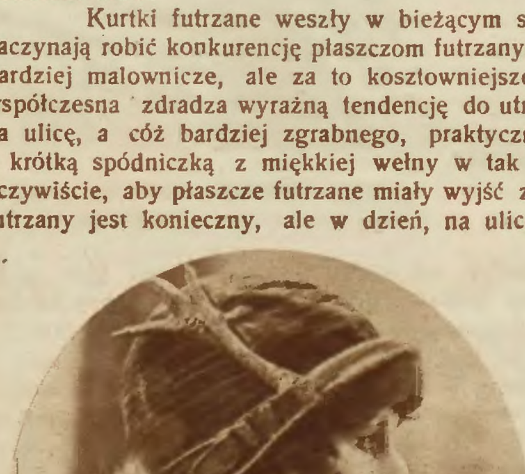
W dziedzinie kapeluszy tegoroczna moda zimowa pozwala bujać fantazji modniarek. Ostatni „krzyk“ mody, kapelusze cylindrowe, nie zdołały wyprzeć kloszyków, budek, toczków, ani większych malowniczo ocieniających twarz kapeluszy. Wszystkie te fasony rywalizują ze sobą swobodnie. Na ogół panie wolą mniejsze kapelusze, co się tłumaczy tem, że prawie wszystkie mają obcięte włosy.

Od szeregu miesięcy modne są coraz bardziej wydłużone kolczyki, tak, iż w Paryżu spadają już na ramiona. Jak wiadomo, moda faworyzuje obecnie t. zw. klejnoty białe, a więc w pierwszym rzędzie perły i brylanty.

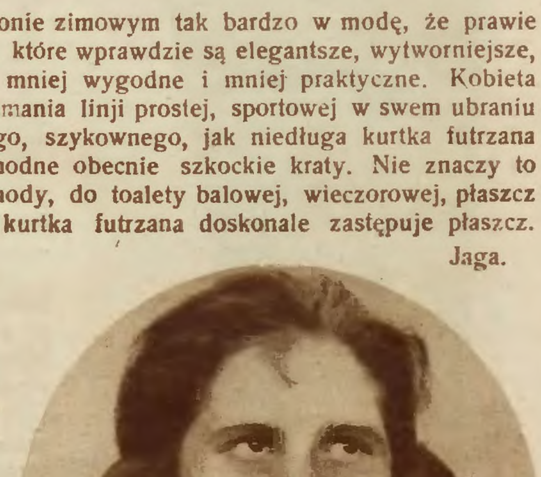
Długie bluzy t. zw. casaque zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Starają się tylko występować w coraz to nowych odmianach, wabiących oko fantastycznością deseni i oryginalnym doborem barw.

Kurtki futrzane weszły w bieżącym sezonie zimowym tak bardzo w modę, że prawie zaczynają robić konkurencję płaszczom futrzanym, które wprawdzie są elegantsze, wytworniejsze, bardziej malownicze, ale za to kosztowniejsze, mniej wygodne i mniej praktyczne. Kobieta współczesna zdradza wyraźną tendencję do utrzymania linji prostej, sportowej w swem ubraniu na ulicę, a cóż bardziej zgrabnego, praktycznego, szykownego, jak niedługa kurtka futrzana z krótką spódniczką z miękkiej wełny w tak modne obecnie szkockie kraty. Nie znaczy to oczywiście, aby płaszcze futrzane miały wyjść z mody, do toalety balowej, wieczorowej, płaszcz futrzany jest konieczny, ale w dzień, na ulicę, kurtka futrzana doskonale zastępuje płaszcz.

Jaga.



Amerykańska gwiazda filmowa miss Jerrie Dean wpadła na pomysł ozdobienia swego kapelusika łapką kurczęcia. To przybranie wywołuje więcej zdziwienia, aniżeli zachwytu.



Najnowszym „krzykiem mody“ w Paryżu, są kolczyki tak niezwykle długie, że opadają na ramiona. Są one ze złota i zakończone dużemi perłami.

Podróż motocyklem nakoło świata.



Dwóch śmiałych polskich motocyklistów, członków lwowskiej Pogoni: pp. Dubieński i Grzeszczyński wybrali się w podróż naokoło świata. Pierwszym etapem ich podróży był Rzeszów, gdzie ich owacyjnie witali członkowie tamt. sekcji kolarskiej.

Warszawski zwycięzca meczu piłki nożnej.



Jedną z największych sensacji sportowego życia w Warszawie było imponujace zwycięstwo Polonji nad W. T. C. (7 : 1). Nasza fotografja przedstawia zwyciezką drużynę pierwszego meczu, odbytego tego roku na śniegu. Fot. J. Ryś.

Zwycięzca w zawodach strzeleckich.



Pan A. Maciejewski zdobył pierwsze miejsce w zawodach Polskiego Towarzystwa Łowieckiego w Warszawie. P. Maciejewski w r. 1914 strącił celnymi strzałami aeroplan niemiecki, rzucający bomby na Warszawę, za co otrzymał wówczas order św. Jerzego.
Fot. J. Ryś.

Książę Walji jako sportsman.



Książę Walji, który jest zapalonym zwolennikiem jazdy konnej, wziął wraz z ks. Henrykiem udział w zawodach konnych w Touchen, urządzonych przez brygadę dragonów w Househould. Zdjęcie nasze przedstawia obu jeźdźców przed finishem.
Central News.

Królowa cowgirls texańskich.



Miss Rose Smith z El Paso w Texas (Stany Zjednoczone), królowa tamtejszych Cowgirls, ubiega się o mistrzostwo świata, które w tych dniach rozegrane będzie w Cheyenne w stolicy stanu Wyoming. Zwycięzca otrzyma oprócz tego tytułu koszta podróży na wyspę Hawai i sławne ostrogi króla Kalakuauy. Press Photo News-Service.

Nowy typ samochodu.





Na odbywającej się obecnie w Berlinie wielkiej wystawie samochodowej, powszechną uwagę zwracają na siebie wozy nowego typu „Rumeler". Samochody te o wyglądzie bardzo eleganckim, mają motor z tyłu wozu, karoserja zaś dzieli się na dwie części: pasażerską i tylną, z bardzo praktycznem urządzeniem do przechowywania bagażu podróżnego. Fot. R. Sennecke.

Ze świata maski.



Wzorem paryskich scen i wiedeńskie bawią oko swojej publiczności barwnymi „rewjami". Najpopularniejszą z nich jest revue „Całusy o północy" Karola Farkasa, w której M. Osti (rosjanka) i sam autor w charakterystycznej masce marynarza, odgrywają i śpiewają główne role. Fot. Willinger.



P. Janina Kozłowska i p. Sempoliński, cieszą się obecnie wielkim sukcesem w Wilnie w „Hrabinie Maricy". Fot. K. Jankowski.



„Teatr Mały" bawi Warszawę doskonałą komedją „Pan twego serca". Fotograf „Światowida" uchwycił kapitalną scenę pocałunku ręki, rozgrywaną pomiędzy p, Przybyłko-Potocką a Leszczyńskim. Fot. St. Brzozowski



Ilsa Korseck i R. Nevlinski, posiadający złote medale mistrzostwa w tańcu, popisują się obecnie w „Javie", gdzie z bajeczną siłą charakterystyki odtwarzają parę podmiejskiego apasza i jego kochanki. Fot. Willinger.







Cyrk przestał już być tem, czem był dawniej: miejscem popisu tresury koni i innych zwierząt, karkołomnych sztuczek linoskoczków i woltyżerek, drastycznych błazeństw „głupiego Augusta". Przeobraził się dzisiaj w arenę, która dzięki wielkości swojej pozwala na rozwinięcie przepychu i wystawności, nie mieszczącej się w ramach nawet największych scen teatralnych. Stąd często zamiłowani w roztaczaniu przepychu i wielkich mas reżyserzy teatralni do cyrków przenoszą swe przedstawienia. Wspaniałe pochody i wielkie sceny zbiorowe są dzisiaj specjalnością cyrkowych przedstawień, zwierzęta pozostały, lecz tylko jako cząstka ogólnej wystawności. Próbkę takiego nowożytnego cyrku przedstawiają trzy powyżej podane ilustracje, wzięte z przedstawień Hagenbecka, a odtwarzające wielką pantomimę wschodnio-indyjską. Fot. Willinger.



Przygody Cougourdan Kapitana

4.

— „Teraz drugą i trzecią!" Balon przytrzymywany jedną już tylko liną, chwiał się i kołysał mocno.

A majtek ów, chcąc się nacieszyć mym widokiem, podszedł do mnie pomalutku, w towarzystwie jednego ze swych kompanów. Stanął już przy mnie, mogłem go ręką dotknąć.

Byłbym mu najchętniej wtedy kark skręcił, — ale myślę sobie: może przecie tli choć iskierka litości w tem sercu? Jeszcze czas, może się przecie ulituje?... Jedno jego słówko, a...

I odezwał się! Spojrzał na mnie z tryumfem, dał znak, by odczepiono ostatnią linę — i krzyknął z szatańskim śmiechem:

„Szczęśliwej podróży kapitanie Cougourdan! Skwitowaliśmy się!"

— O nie jeszcze, kochasiu! — odrzekłem. I chwyciwszy go mocno za rękę, porwałem go ze sobą!

Szarpie się, próbuje wyrwać mi się — nadaremnie! Widząc, że balon już się podnosi rozpaczliwym ruchem uczepił się drugą wolną ręką swego kompana, który jak panu mówiłem stał obok.

A balon ciągnął nas do góry!

Moja pozycja coprawda nie była bardzo wygodna, przyczepiony w pasie z głową zwieszoną na dół, a nogami zadartemi do góry! Ale za to miałem obie ręce wolne! Więc też chwyciłem go mocno i drugą ręką.

Tylko odważnie Marjuszu, — mówiłem sobie w duchu. Póki go trzymasz, balon nie popłynie w górę. Tymczasem może ci przyjść pomoc! — W tej chwili słyszę gwałtowne dobijanie się do furtki. Maluczko, — a furtka rozleci się w kawałki, — i do ogrodu wpada z jakich 15 moich majtków!

Tymczasem jednak balon ciągle się podnosi. Ów trzeci, którego uczepił się drugą ręką mój prześladowca, — czując, że mu ziemia z pod nóg ucieka, krzyczy: „Puszczaj mnie!" Ale tamtemu ani to w głowie nawet!

„Puszczaj, albo ci rękę odetnę!" ryczy znów. I wyciąga z kieszeni długi nóż, którym przejechał mu po palcach, przecinając mu je do połowy! Puścił go oczywiście zaraz — a balon zbywszy się ciężaru wzleciał szybko w górę.

Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund.

Wtedy nadbiegli moi ludzie, balon był może najwyżej 50 stóp ponad ziemią. Że zaś wisiałem na linie, długiej na jakie 30 stóp, a podemną jeszcze wisiał ów majtek, — zatem wystarczyłoby w tej chwili wyleźć na jaki stół, a można mnie było jeszcze złapać!

Niestety — zapóźno było myśleć o tem! Zdążyłem im jeszcze tylko krzyknąć:

„Żegnajcie mi chłopcy!" — i balon poszybował w górę.

Widziałem jak moi majtkowie kręcili się chwilę, bezradnie goniąc wzrokiem uciekający balon, — potem z wściekłością rzucili się, jak stado tygrysów, na owych nędzników, co mnie torturowali.

Z prawdziwą satysfakcją ujrzałem, jak ich rzucili na ziemię, — jak wszystko się skłębiło w jedną czarną ruchomą masę, z której błysnęło kilkanaście strzałów.

Tymczasem jednak trzeba było myśleć o czem innem. Trzymałem oboma rękami mojego wroga. Szarpał się i wyrywał niczem rekin przebity harpunem. Nic mu to naturalnie nie pomagało, żadna siła na świecie nie mogłaby mnie oderwać od niego!

— Łaski, łaski, — jęczał głośno.

— Dobrześ się wybrał, kochanku! Puszczę cię niedługo. Będziesz mógł wrócić do twych zacnych kompanów.

— Uratuj mnie, a ja ciebie uratuję!

— Pleciesz, mój kochany!

— Chwyć mnie za tę rękę skaleczoną, a puść mi drugą. Mam pistolet przy sobie, strzelę do balonu, przedziurawię go — i za kwadrans będziemy na ziemi.

— Na ziemi! trzeba znajdować się 500 stóp nad ziemią, by móc zrozumieć znaczenie tych słów! Bez namysłu chwyciłem go za lewą rękę, uwalniając mu drugą. Wydobywa pistolet i strzela.

Niestety — zapomnieliśmy o tem, że lina na której wisieliśmy, kołysała się ustawicznie na wszystkie strony. Kula poszła w bok — balon nie uszkodzony wzbijał się ciągle w górę!

Rzuca pistolet i chwyta się mnie kurczowo drugą ręką. A czas był najwyższy, bo lewa ręka krwawiła coraz silniej.

— Kapitanie — powiada, — na zbawienie twej duszy zaklinam, nie opuszczaj mnie!

— Nie opuszczać cię, powiadasz? Myślisz że będę cię tak dźwigał aż do godziny mojej śmierci?



I cóżby ci zresztą przyszło, — dziś czy jutro, czy to nie wszystko jedno. — Zresztą, choćbym chciał nawet — nie podołam. Bolą mnie już plecy, krzyże, w rękach czuję bolesne kurcze. Już pewnie z 10 minut tak wiszę z głową na dół, w głowie czuję szalony szum i zawrót, w oczach mi się ćmi. Niema co, aa parę minut muszę cię puścić, — nie wytrzymam dłużej! Widzisz bratku — obydwaj jesteśmy straceni — ciebie pan Bóg sam pokarał... może i ja byłem za surowy dla ciebie... może niesprawiedliwy... Zemściłeś się... ja także... umrzemy obydwaj... Biedaku... przecież jesteś katolikiem jak i ja... i marynarzem także!... Trzymaj mnie mocno! czuję, że mi palce już sztywnieją!... ale jakże, nie umrzesz chyba tak — w stanie grzechu?... Powiedz, — żałujesz?...

— Nie, — odparł, zgrzytając zębami.

— Żałuj, radzę ci! Nie utrzymam cię dłużej!

— Nie, — powtórzył.

— Panno Najświętsza — zawołałem, — uratuj tego grzesznika! Przecież to marynarz! Musi żałować za grzechy! Ja żałuję szczerze! Daruj mi, słyszysz, — tak jak ja ci to wszystko przebaczam!

— Cougourdan, — przemówił cicho, — i ja ci przebaczam, i żałuję za grzechy moje! Niech Bóg cię ma w swej opiece!"

Rozchyliły się moje palce, — krzyknął i runął w dół...

W tej chwili nie zdawałem sobie jeszcze jasno sprawy z mej sytuacji. Zdaje mi się nawet, że skutkiem sztucznego napływu krwi do mózgu traciłem zwolna przytomność! Teraz pomału otrzeźwiałem. Ale jakżesz straszne było to uczucie osamotnienia i pustki jakiego doświadczyłem. Wydawało mi się, że ziemia ucieka przedemną, — coraz dalej, coraz mniejsza i mniejsza! Wyciągałem bezradnie ręce ku ziemi, — przejęty tęsknotą i żalem!

Ale po chwili przyszło jeszcze coś gorszego: Czy to z powodu silniejszego wiatru, czy może skutkiem ulżenia balastu, — zacząłem odczuwać coraz silniejsze kołysanie. Po paru minutach kołysanie stało się gwałtowne, że ciało moje huśtało się ustawicznie w promieniu jakichś 50 stóp, przyczem oczywiście odczuwałem silne i bolesne wstrząśnienia.

— To już koniec! Lina pęka! pomyślałem zamykając oczy.

Jak to długo trwało nie wiem. Zdaje się jednak, że skutkiem tego kołysania lina się skręciła, — poczułem bowiem, że zaczynam się obracać w kółko, coraz prędzej, — coraz prędzej, — niby bąk nakręcony!... Straciłem zupełnie przytomność. — I to było prawdziwem szczęściem, inaczej bowiem byłbym niechybnie oszalał.

— Myślisz pan może, że umarłem? Uchowaj Boże! Nagle odzyskuję przytomność, czuję silny prąd świeżego powietrza. Patrzę, krew mi cieknie z nosa, z ust, z uszu, ten krwotok mnie widocznie wytrzeźwił i uratował. Balon płynie spokojnie, — ze ziemi już ani śladu, — płynął wśród gęstej mgły. Taką mgłę widuje się nieraz na morzu. I nagle przyszedł mi na myśl mój okręt.

— Żeby tylko ci dwaj majtkowie, pozostawieni na straży, nie polecieli też na miasto! — myślę sobie. — Toby dopiero było! Okręt zostałby poprostu na Bożej łasce!

Ledwo to pomyślałem, czuję, że się we mnie budzi jakaś dziwna energja.

— Cóż do djaska — powiadam, — mam tu czekać spokojnie na śmierć, — niby rybka uwieszona na końcu wędki?! Marjuszu, pomyśl no trochę! Czyżbyś nie znalazł jakiejś rady? Nie da się nic zrobić?

Więc myślę sobie: trzeba się naprzód obrócić do góry. A potem, — może uda ci się chwycić za linę?... A potem? Potem zobaczymy.

Skurczyłem się, skuliłem. — udało mi się wreszcie uchwycić rękami za pas. Trzymając się go mocno, podginam nogi jak mogę, chwytam mocno za linę, podciągam się do góry... i ostatecznie udało mi się wysunąć się z pasa, na którym usiadłem sobie, trzymając się rękami liny.

Odetchnąłem z ogromną ulgą. Nie wiele to było, co prawda, co dotąd udało mi się zrobić, — a jednak, — kto wie...

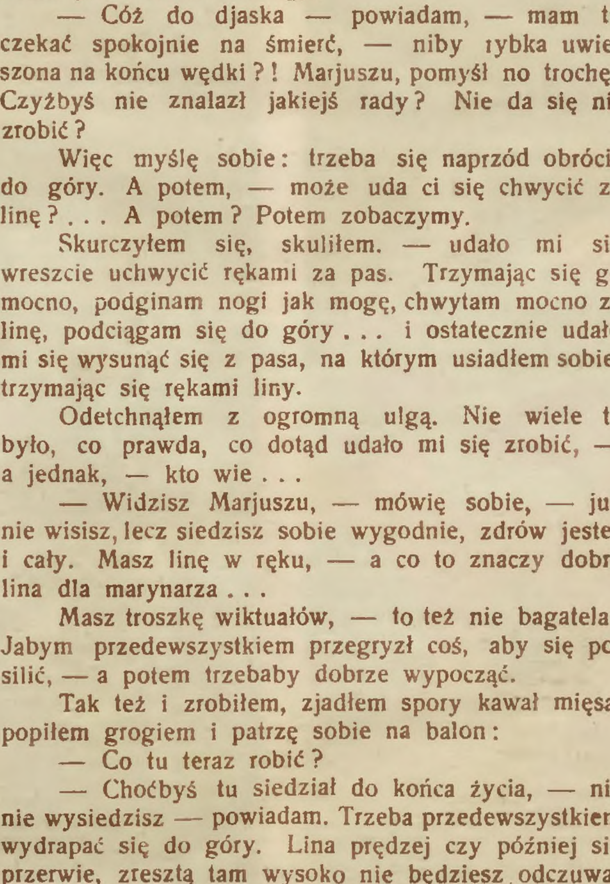
— Widzisz Marjuszu, — mówię sobie, — już nie wisisz, lecz siedzisz sobie wygodnie, zdrów jesteś i cały. Masz linę w ręku, — a co to znaczy dobra lina dla marynarza...

Masz troszkę wiktuałów, — to też nie bagatela! Jabym przedewszystkiem przegryzł coś, aby się posilić, — a potem trzebaby dobrze wypocząć.

Tak też i zrobiłem, zjadłem spory kawał mięsa, popiłem grogiem i patrzę sobie na balon:

— Co tu teraz robić?

— Choćbyś tu siedział do końca życia, — nic nie wysiedzisz — powiadam. Trzeba przedewszystkiem wydrapać się do góry. Lina prędzej czy później się przerwie, zresztą tam wysoko nie będziesz odczuwał tego kołysania nieznośnego.



~CIĄG DALSZY NASTĄPI~

Jak się one robią pięknymi...



Baletnice, występujące w największym amerykańskim teatrze Varieté, w głośnych „Ziegfeld-folies" przed występem na scenie poddają się za kulisami bardzo kunsztownej procedurze fryzjerskiej. Press Photo News Service.

Z pierwszej niemieckiej wystawy radio-iskrowej w Berlinie.





Fot. Atlantic. Press Photo News Service.
1. Ogólny widok głównej hali wystawy radio-iskrowej w Berlinie. — 2. Dwa przedziały wagonu kolejowego pociągu, zaopatrzonego w aparat radio-telefoniczny: pasażer, chcąc rozmawiać zapomocą aparatu iskrowego, przechodzi ze swego przedziału do drugiego, mieszczącego stację radio-iskrową.

Antenna na lampie.



Lampa stołowa, której abażur służy zarazem jako antenna.
Fot. R. Sonnecke.

Olbrzymia turbina.



Na zamówienie japońskie wykonała jedna z fabryk niemieckich olbrzymią turbinę, której słup wody o wysokości przeszło 4 metrów wpływa do turbiny kształtu ślimaka, skąd na kilkunasto-metrową wysokość wytryska i obraca koło. Turbina ta przewyższa rozmiarami największe dotychczas turbiny wodospadów Niagara w Kanadzie.
Fot. Atlantic.

Kiermasz gwiazdkowy w Warszawie.



Narodowa Organizacja Kobiet w Warszawie urządziła na cele filantropijne kiermasz przedświąteczny w Resursie obywatelskiej. Nasze zdjęcie przedstawia grono najczynniejszych organizatorek kiermaszu z J. Em. Ks. Kardynałem Kakowskim, arcybiskupem warszawskim (siedzącym w pośrodku), który dokonał uroczystego poświęcenia kiermaszu. Fot. „Momento".

Odbudowa Zamku na Wawelu.



Członkowie Komitetu państwowego doradczego do odbudowy Zamku Królewskiego na Wawelu, zebrani na ostatniem posiedzeniu. Od lewej ku prawej pp.: Mozer, St. Tomkowicz, Kujawski, Skotnicki, dr. Szydłowski, L. hr. Pininski, Obmiński, rektor Szyszko-Bohusz, prof. Odrzywolski, Jakomowicz, prof. Stryjeński, wiceprez. m. Krakowa Rolle, wojewoda krak. Kowalikowski, prof. Gałęzowski, Skórewicz.

Wielkopolska—Wołyniowi.



Kardynał Dalbor (×) dokonał w Białej Sali Bazaru poznańskiego uroczystego poświęcenia 81 bibljotek kresowych, ufundowanych dla Wołynia przez Wielkopolan. Inicjatorem jest poseł Marweg (××): w uroczystości wzięli udział: Wojewoda Baiński (1), kurator Chrzanowski (2), wiceprezydent Poznania Kiedacz (3), gen. Kędzierski (4) i. i.

Policja Państwowa na motocyklach.



W Toruniu uformował się przy miejscowej policji państwowej powiatowej pierwszy w Polsce oddział, posiadający motocykle. Oddział składa się narazie z ośmiu funkcjonarjuszow P. P., w najbliższym jednak czasie liczba jego członków będzie powiększona.

Konferencja sjonistyczna we Lwowie.



W grudniu odbyła się we Lwowie ogólnopolska konferencja sjonistyczna, której obrady poświęcone były przedewszystkiem sprawie organizacji emigracji żydowskiej do Palestyny. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich niemal sjonistycznych związków w Polsce z członkami Koła żydowskiego w Sejmie Rzeczpospolitej (siedzącymi za stołem pierwszym).
Fot. M. Münz.

Poświęcenie Zakładu wodno-elektrycznego w Kałuszu.



W Kałuszu (Małopolska) odbyło się poświęcenie zakładu wodno-elektrycznego, obsługującego oświetlenie miasta i pędzenie wody w wodociągach miejskich, staraniem głównie komisarza rządowego p. Sokola. Uroczystość odbyła się w obecności wojewody stanisławskiego p. Jurystowskiego, miejscowego duchowieństwa obu obrządków, rabina, oraz przedstawicieli wszystkich miejscowych władz i urzędów, towarzystw i Związków gospodarczych i społecznych.

Nowy kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty.



W dniu 11 grudnia 1924 r. t. j. natychmiast po ustąpieniu dotychczasowego ministra wyznań i oświaty, pan Prezydent Rzplitej podpisał nominację p. J. Zawickiego, dyrektora departamentu Ministerstwa oświaty na kierownika tegoż ministerstwa. Fotograf „Światowida“ chwycił moment, jak kierownik Ministerstwa podpisuje pierwsze rozporządzenie ministerjalne. Ag. fot. Mach. i Złak.

Zmiany w Sejmie Rzeczypospolitej.





W składzie osobowym Sejmu Rzeczpospolitej zaszły w ostatnich dniach nowe zmiany: w miejsce posła Tomasza Wilkońskiego, który z mandatu zrezygnował, został posłem z listy państwowej „Piasta“, p. Stefan Brzeziński, inspektor samorządowy w Ministerstwie spraw wewn. Poseł Brzeziński (na lewo) wstąpił do klubu parlamentarnego „Wyzwolenia“. W miejsce zmarłego posła M. Zwolińskiego wszedł do Sejmu z okręgu Tarnopolskiego poseł Piotr Furmaniuk (na prawo) rolnik,należący do klubu „Piasta“.

Fot. Machowski-Złakowski.

Z reprezentacyjnych przedstawień W. Opery warszawskiej.



Wtorkowe, reprezentacyjne, t. zw. abonamentowe przedstawienia w Operze Wielkiej w Warszawie gromadzą cały warszawski świat dyplomatyczny. Fotograf „Światowida“ uchwycił doskonale chwilę swobodnej rozmowy świetnego towarzystwa w czasie jednej z przerw w przedstawieniu. Towarzystwo zebrało się w foyer Opery, tuż pod statuą Moniuszki. Od lewej ku prawej: dyrektor Protokołu M. S. Z. Stefan Przeździecki, dyr. Opery Emil Młynarski, Lady Max Muller, żona posła angiel., ambasador franc. A. de Panafieu, Mlle d'Ankarsvärd, córka posła szwedzkiego, pani Ankarsvärd, żona posła Szwecji, Baron de l'Escaille, poseł Belgji, Sir Max Muller, poseł Anglji, Jean Barbier, sekr. amb. fr., za nim p. Rzyszczewski z protokołu dypl., pani Postowa, żona posła austr., Yevrem Simitah, poseł japoński, Mlle de Scholtz-Belitzke, córka posła weg., pani Barbier, żona sekr. ambas. fr., pan d'Ankarsvärd, poseł szwedzki, Trivino y Sanchez sekr. posel. hisz., Erik Ehrström, poseł finl. i dr. Ibrahim Taliy Bey, poseł tur.

Machowski i Złakowski.

Zawody hippiczne I-go pułku szwoleżerów w Warszawie.





W dniu 11. grudnia 1924 r. t. j. w dniu święta pułkowego 1-go pułku szwoleżerów odbyły się zawody hippiczne oficerów tegoż pułku. Fotograf „Światowida“ zdołał z zawodów owych uchwycić wspaniałe skoki wzwyż porucznika Królikiewicza, znanego w Polsce i zagranicą jeźdzca.



Nowości filatelistyczne.

Jak Francja wydała znaczki jubileuszowe Ronsarda, tak Włochy pięćdziesięciolecie śmierci jednego z najznakomitszych swoich powieściopisarzów i poetów, Aleksandra Manzoniego (autora znanego i u nas romansu „Oblubieńcy z Messyny") uczciły serją osobnych znaczków pocztowych, przedstawiających w kolorowem obramowaniu czarny portret jego, wzgl. widoki miejscowości, związanych z jego życiem. Serja składa się z 6 znaczków wartości: 10 centesimi purpurowo-czarny, 15 cent. zielono-czarny, 30 cent. czarno-niebieski, 50 cent. ceglasto-czarny, 1 lira niebiesko-czarny, 5-cio lirowa fioletowo-czarny.



Humor.

Ciekawość.



— No czemu pan nie wchodzi?
— Boję się psa... Czy mnie ugryzie?
— Właśnie, chciałbym się także o tem dowiedzieć. Kupiłem go dopiero dzisiaj rano.

Tylko spokojnie!



— Na pomoc! tonę! nie umiem pływać.
— Ja także, do djabła! Ale nie krzyczę tak głośno!

Dama z tupetem.



— Na pomoc! Na pomoc! ukradł mi psa!

Nieuzasadniona obawa.



— Nie pochylaj się tak nad studnią, Michale! Jeszcze wpadniesz!

Spekulant.



— Żona pańska ma wygląd bardzo inteligentny?
— O tak! Jest inteligentna za dwoje.
— Aha, to dlatego pan się z nią ożenił!

Rada.



— Doktorze, doktorze, na pomoc! Mój syn połknął mysz!
— Hm! Niech mu pan każe połknąć teraz kota!

U Nowobogackiego.



— To jest naprawdę śliczny obraz!
— No myślę! Dziesięć tysięcy złotych!

Rebus.



Szarada.

Ul. M. Michalik.

Pierwszego się obawiamy
Ale wspak je spożywamy.
Kiedy przyjdzie drugie trzecie
Zanadto każdemu w świecie.
Trzecie to środek ochronny.
W całość tańczyć każdy skłonny.

Krzyż magiczny.

Ul. M. Michalik.

1. a
2. a a a
3. a a a a a
4. b b b c d d e
5. e e e g g g i i
6. i i i i i i i k k k
7. k k k l l l l m m m m n
8. n n n n o o p r r r
9. r r s s s s ś t
10. t t t u u u
11. w w w y
12. y z z
13. z

Środkowy rząd pionowy i poziomy dadzą imię i nazwisko malarza i literata polskiego oraz badacza sztuki.

Znaczenie wyrazów:

1. spółgłoska
2. rzeka
3. poeta
4. szczyt w Tatrach
5. religja
6. owoc
8. człowiek niegrzeczny
9. miasto sławne w starożytności
10. inaczej metal
11. drzewo
12. roślina
13. spółgłoska.

Rozwiązanie szarad z Nr. 17.

Rebus: Ustawodawcy powinno zależeć na tem, by ustawa była zrozumiała i przystosowana do życia.

Zegar magiczny: Anatol France. Znaczenie poszczególnych wyrazów: Fajka, Roman, Kreda, Sabat, Złoto, Kowal, Józef, Koper, Sarna, Banan, Palec, Równe.

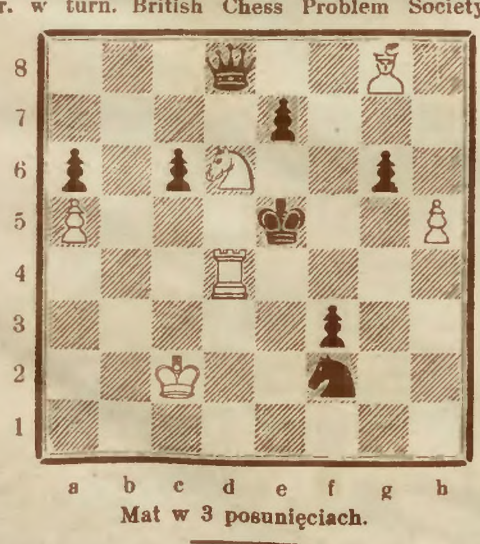
Logogryf: Stanley Baldwin. Znaczenie poszczególnych wyrazów: Samolub, Troja, Anatol, Norwid, Ezaw, Ernani, Ypern.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. F. Rduch.

I nagr. w turn. British Chess Problem Society 1922.



Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie końcówki z nr. 17.

(V. Kose.)

1. Se 4—g 5	Gb 3—g 8
2. Sg 5—f 7	A., B., C.
A.	
2.	Gg 8—h 7
3 Sf 7—h 6	Gh 7—g 6
4. Sh 6—f 5	K dowolnie (a)
5. Sf 5—h 4	Gg 6—h 5
6. Sh 4—g 2	dowolnie
7. Sg 2—f 4	wygrywa.
a.	
4.	Gg 6—h 5
5. Sf 5—g 3	Gh 5—g 6
6. Sg 3—e 2	K dowolnie
7. Se 2—f 4	wygrywa.
B.	
2.	Kc 1—d 2
3. Ke 7—f 8	Gg 8—h 7
4. Sf 7—g 5	Gh 7—g 6 (I)
5. Kf 8—g 7	Gg 6—h 5
6. Kg 7—h 6	Gh 5—e 8
7. Sg 5—e 4	K dowolnie
8. Se 4—d 6	wygrywa.
I.	
4.	Gh 7—b 1
5. Sg 5—e 6	Gb 1—g 6
6. Se 6—f 4	Gg 6—b 1
7. Kf 8—e 7	Gb 1—a 2
8. Sf 4—e 6	wygrywa.
C.	
2.	Kc 1—b 2 lub inaczej
3. Ke 7—f 8	Gg 8—h 7
4. Sf 5—g 5	Gh 7—g 6 (1)
5. Sg 5—e 6	Kb 2—c 3
6. Se 2—f 4	Gg 6—b 1
7. Kf 8—e 7	Gb 1—a 2
8. Sf 4—e 6	wygrywa.
1.	
4.	Gh 7—b 1
5. jak pod B.	

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 17 nadesłali:

Halszka Wiśniowska, Kraków. Stanisław Balicki, Kraków. Bolesław Huczyński, Kraków. Janusz Skrzyński, Kraków. Władysława Wojciechowa, Jarosław. Pola Lundnerówa, Kraków. Hanka Pewznerówna, Kraków. Ruśka Wohlfeilerówna, Kraków. Bobula Józef, Brześć n/B. Masza Kowalikówna, Kowel. Józef Medwecko, Borysław. Drozdowska Marja, Drohobycz. Marja Wasung, Kraków. Wanda Postróżna, Pilzno. Janina Mikówna, Nowy-Sącz. M. Sławnicki, M. Politowicz, Sianki. Jan Gothsonner, Lwów. Malwina Kozubska, Bochnia. Leon Obstfeld, Kraków. Nel Weissberg, Kraków. Zofja Haraschimowa, Kraków. Zofja Rzewińska, Przemyśl. F. Kotulski, Nadbrzezie. **Inż. Bartnicki, Warszawa.** Marja Juszczykowa, Kraków. Helena Mokrzycka, Drohobycz. Ant. Raczyński, Stanisławów. Marja Doering, Bochnia. Karol Pasternak, Oświęcim. Eugenjusz Kowalski, Nowy-Targ. Machowiczówna, Wieliczka. Juljan Dutkiewicz, Kraków. Stanisław Jędruch, Kielce. Wiśka i Duśka Kowalczewskie, Wadowice. Franciszek Guzik, Przemyśl. Marja Guzikowa, Grobla. Zygmunt Guzik, Grobla. Staś, Muszka, Halszka, Romcio, Janek i Zbysio Sulimirowie, Kurzawa Marek i Butterfass, Kraków. Kazimierzowa Bulasowa, Kraków. Wojtek Skąpska, Kraków. Adaś i Zosia Riegerowie, Kraków. Irena Rose, Maryla Jaworska, Kraków Stefa Bieniaszewska, Kraków. Jan Selim, Kraków. Tosia Sulimir, Kraków. Dzidzi Kordasówna, Kraków. **Wandulka Tarnawska, Kraków.** Antonina Golcówna, Kraków. Mucha Sulimirówna, Kraków. Ninetka Wisłocka, Kraków. Wanda Sulimirówna, Kraków. Dr. Gustaw Rajca, Kraków. Marysia Balasówna, Kraków. Muszka Schimscheimerówna, Kraków. Jan Sulimir, Kraków. Zosia Skąpska, Kraków. Stefa Sulimirowa, Kraków Kalasanty Lampart, Kraków. Natka Nathansonówna, Kraków. Andrzej Potoczek, Brześć n B. Czesław Kozłowski, Warszawa. Józef Olczak, Klecza-górna. Kurt Klein, Jaślany. Tadeusz Szejn, Kamienica Polska. T. Łapiński, Łowicz. Janina Oborska, Bochnia. Stefanja Krupkowa, Stanisławów. Michał Maltz, Kraków. Emil Janczałek, Kraków. Tadeusz Dworski, Sanok. Janina Dolaisówna, Wola-Filipowska M. Ciskówna, Wieliczka. Aleksander Redlich, Wieliczka. Stanisław Kochmański, Kraków. Wanda Wrzesińska, Kielce. Wiga Gustekowa, Kielce. Marja Gerstmanowa, Myślenice. Maryśka Borowiczkówna, Kraków. Rudolf Pająk, Rychuld. Kisza Karol, Kraków. Zenon Welfeld, Jasło. Zygfryd Ascher, Przemyśl. Aniela Lenius, Kraków Edward Kurski, Kraków. Jadwisia Lesikowska, Łęki. A. Czuczwarowa, Brześć n/B. Kazimierz Gilewicz, Warszawa. Samek Fleischer, Rzeszów. Jadwiga Wróblewska, Górny Śląsk. Wiktorja Gronostajówna, Poznań. Romuald Urich, Kraków. Małgosia Bajanówna, Kraków. Marja Ciszkowa, Nowy-Sącz. **Hela Hochhausówna, Mielec.** Stefanja Kędzierska, Kraków. Izabella Hoffmanówna Dębica. Migdałek Michał, Zator.

Wszystkie osoby których nazwiska w tym spisie podkreślone otrzymały w drodze losowania po jednej książce. Administracja „Światowida" przesłała im te nagrody przesyłką poleconą.

Czytelników i przyjaciół „Światowida" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia **„Światowida"**.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.